Nr. 31. WARSZAWA, DNIA 4 SIERPNIA 1935 R. ROK XXII



SIEW MŁODEJ WSI

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU MŁODEJ WSI

„TRZEBA Z ŻYWYMI NAPRZÓD IŚĆ PO ŻYCIE SIĘGAĆ NOWE!"

Fot. Photo-Plat.

PIĘKNO WSI POLESKIEJ.

WYTYCZNE NASZEGO RUCHU MŁODOKOBIECEGO

Z roku na rok w każdym narodzie, w każdem państwie wzrasta coraz bardziej znaczenie kobiet, coraz więcej docenia się ich znaczenie w życiu rodzinnem, społecznem, politycznem i państwowem.

I śmiałe powiedzenie jednej z działaczek „była era mężczyzn — nadchodzi teraz era kobiet“ wydaje się, choć przesadzone, jednak nie pozbawione cech słuszności i prawdy.

Ruch kobiecy coraz śmielej przedziera się na wieś, trafiając zwłaszcza do serc młodych, do serc dziewcząt wiejskich.

Zdajemy sobie jasno sprawę z tego, że jesteśmy dopiero w początkach tego ruchu, kładziemy dopiero pierwsze cegły pod jego podwaliny.

Tembardziej twardo i zdecydowanie musimy zabrać się do roboty, by jak najszybciej osiągnąć pożądane rezultaty.

A czyż naszym pierwszym obowiązkiem nie będzie zdanie sobie sprawy czego chcemy, gdzie dążymy, co osiągnąć zamierzamy?

Przedewszystkiem chcemy obudzić śpiące nieraz, obojętne dla spraw szerszych — wielkie rzesze kobiet i dziewcząt wiejskich: zainteresować sprawami ogółu, rozbudzić ambicję i godność kobiecą — zorganizować dla wspólnej walki o swe prawa, dla wspólnej pracy, mającej na celu polepszenie doli kobiety, dziecka i wszystkich tych, co są słabi i dłoni kobiecej do pomocy potrzebują. Wiemy, że z wieloma wadami w psychice kobiecej jeszcze walczyć musimy — z biernością, nieśmiałością, słabością woli, chwiejnością decyzji, z brakiem zdolności do samoopanowania.

Chcemy wychować nowy typ kobiety wiejskiej.

Jako człowiek: silna, zdecydowana, opanowana, umiejąca samodzielnie myśleć i działać, zdaje sobie jasno sprawę z tego, czego chce i śmiało do tego celu zdąża. Głęboko uczciwa — umiejąca walczyć o swe prawa i ideały.

Jako obywatelka: interesuje się sprawami ogółu, uznaje tylko działanie gromadne — w gromadzie umie podporządkować się woli ogółu, lecz w razie potrzeby potrafi przeprowadzić swe zamierzenia w pracy społecznej, współdziała na każdem polu z mężczyzną, uważa go za równego w pracy i obowiązkach — towarzysza. Ze specjalnem zamiłowaniem oddaje się pracy społecznej w zakresie wychowania, opieki społecznej i zdrowia — te dziedziny życia najgłębiej ją interesują.

Jako kobieta: związana głęboko z własną rodziną — w niej z całą radością żyje i pracuje, czy to jako córka i siostra, czy to jako żona i matka. Zdaje sobie sprawę z wartości rodziny, jako komórki społecznej i wkłada wiele wysiłku, by stworzyć jak najlepsze warunki do życia dla każdego z jej członków.

Dobra, szlachetna, pełna wewnętrznej pogody ducha — ma dla każdej istoty żyjącej, potrzebującej jej pomocy — współczucie, serce i chęć dopomożenia. Nie może patrzeć obojętnie na krzywdę ludzką. Wdzięk, subtelność uczuć, gorące serce — składają się na piękną, harmonijną całość. Uczuciami swemi nie szafuje — gdyż zbyt wielką do miłości przywiązuje wagę, by mogła ją rozmieniać na drobne, łatwo przemijające uczucia.

Zdaje sobie sprawę z obowiązków swych, jako żony, matki i gospodyni domu — i do nich poważnie się przygotowuje i spełnia je sumiennie, wierząc głęboko, że to są pierwsze powinności kobiety. Głęboko, rozsądnie uświadomiona co do wszelkich przejawów życia — jest jednocześnie czysta i niezepsuta, rozumie, że im człowiek więcej wie, tem mniej błądzi.

Pięknie i harmonijnie łączy w sobie cechy człowieka, obywatela i kobiety. Te wszystkie trzy czynniki występują równomiernie i jednakowo winny być rozwijane. Wtedy dopiero osiągniemy w wychowaniu ideał. Kobieta pracująca społecznie, jednocześnie będzie bardzo „kobiecą“, potrafi prowadzić dom, opiekować się dziećmi i t. d., potrafi zachować we wszystkiem umiar, równowagę, godzić jedną rzecz z drugą. Jest to rzecz bardzo trudna, jednocześnie niesłychanie ważna. Wychowanie tego nowego typu kobiety wiejskiej — oto cel pierwotny i najważniejszy naszego ruchu.

Drugim celem będzie wprowadzenie zmian i ulepszeń w życie wiejskie.

Rodzina i dom — stworzenie jak najbardziej idealnych warunków, w których mógłby się wychowywać nowy człowiek. Polepszenie doli kobiety i dziecka — wprowadzenie urządzeń i instytucyj, któreby były pomocą: Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem (opieka pielęgniarsko-wychowawczo-lekarska), poradnie przedślubne i dla matek ciężarnych, żłobek, przedszkole, świetlice dla dzieci.

Zorganizowanie i poprowadzenie gospodarstwa kobiecego według najnowszych zasad, metod pracy, by jak najmniejszym wysiłkiem, jak największe rezultaty można było osiągnąć.

Podniesienie wsi pod względem zdrowotnym: Ośrodek Zdrowia, mający na celu zapobieganie chorobom, kąpielisko dla całej wsi, walka z alkoholizmem.

Podniesienie życia kulturalnego i towarzyskiego — wprowadzenie piękna we wszystkie przejawy życia ludzkiego: w dom, rodzinę, wieś, zabawy towarzyskie i ludowe — w ubiory, mowę, zachowanie się i t. d.

Zorganizowanie pomocy dla potrzebujących: matek i dzieci opuszczonych, dla sierot, starców, kalek, niezdolnych do pracy.

Oto w najogólniejszym zarysie te wszystkie zmiany i ulepszenia, które winny być wprowadzone na naszej wsi.

Celem trzecim naszego ruchu młodokobiecego będzie wprowadzenie w życie prawdziwego równouprawnienia kobiety: w rodzinie, małżeństwie, w pracy społecznej i zawodowej.

Jak widzimy, wielka droga do przebycia stoi przed nami, kobietami wiejskiemi! Czy ją przejdziemy, czy nie staniemy w połowie drogi?

Myślę — że dojdziemy tam, gdzie zamierzamy. Zależeć to będzie od zrozumienia przez nas wszyst-

kie naszych zadań, wiary we własne siły i zdolności, solidarności, z jaką będziemy pracować, wytrwałości, uporu i entuzjazmu. Zapał, entuzjazm, radość — winny nam przyświecać w pracy.

Poczujemy się związane wieczystym węzłem ślubowania, że w pracy nad wychowaniem nowej kobiety wiejskiej nigdy nie ustaniemy.

Przyrzeknijmy sobie, że ideał nowej wsi, naszemi rękami — młodych kobiet wiejskich — musi być budowany.

Zdajemy sobie jasno sprawę z tego, że praca nasza w sekcjach koleżanek musi być traktowana jako przygotowanie do pracy w szerszem społeczeństwie.

Za lat kilka przejdziemy do Kół Gospodyń i tam będziemy realizować nasz program, nasze założenia ideowe.

Znaleźć się musimy i w spółdzielniach, by tą drogą podnosić dobrobyt wsi.

Pamiętać też musimy, że dopóki w Radach Gromadzkich, w Radach Gminnych, Powiatowych, Wojewódzkich, czy wreszcie Sejmie — nie będzie dostatecznej ilości uspołecznionych, wyrobionych kobiet wiejskich — to nigdy nie będziemy w stanie zrealizować w całości naszego programu.

Dzisiejsza praca — to krok pierwszy, przygotowawczy w tym kierunku, dalszy etap to będzie praca w Kołach Gospodyń, w spółdzielniach, w samorządzie wiejskim.

Czeka nas długa droga — musimy ją przebyć.

I przebędziemy, byle z wiarą, z zapałem — i społem!

Halina Brzóskówna

KOBIETA W WALCE O ODZYSKANIE NIEPODLEGŁOŚCI PAŃSTWA

Utratę wolności narodowej z przed wieku, kobiety odczuwały bardzo. Chociaż w tej epoce nie miały jeszcze praw obywatelskich, ale dojrzały już do nich, biorąc czynny udział w walkach powstańczych np. Platerówna, Pustowojtówna i inne.

Następnie cały szereg kobiet bierze udział w pracach konspiracyjnych (tajnych), za które są więzione i zsyłane na Sybir.

Wybitny udział wzięły kobiety w wojnie europejskiej, w walkach o niepodległość Ojczyzny. W tych czasach wykazały one wielki patrjotyzm i dzielność.

We wszelkich poczynaniach kobiety brały udział. Broniły Lwowa od najazdu Ukraińców, broniły Polskę od najazdu bolszewików, szły na pole walki, niosąc krew swoją w ofierze.

Uciekały od rodziców młode, 15-letnie dziewczęta, aby ginąć od kul nieprzyjacielskich, aby walczyć jako żołnierze, lub pełnić służbę pomocniczą. Jako kurjerki przekradały się w ogniu bojowym, niosąc rozkazy, czyniąc wywiady, przeprowadzając partje młodzieży śpieszącej do wojsk polskich.

Cudów bohaterstwa dokazywały młode dziewczęta, jak i starsze kobiety. Stworzyły Legję Ochotniczą kobiecą.

Oto kilka bohaterek. Zofja Prokopowiczówna, plutonowa, walczyła pod Lwowem, Wilnem, w bitwie z bolszewikami pod Płockiem zabita. Szyborska, sanitarjuszka, zabita pod Radzyminem. Halina Grabowska, stojąc na warcie, została rozszarpana przez szrapnel ukraiński. Katarzyna Chorzepianka, bohatersko walczyła pod Lwowem, potem pod Warszawą, gdzie została zabita. Wanda Hermanówna, odznaczona krzyżem Virtuti Militari. Anna Zagrodzka, ugodzona kulą bolszewicką. Teresa Grodzińska, niosąc pod naporem wroga ciężko rannych żołnierzy, zostaje wzięta do niewoli, z której wymyka się na koniu kozackim. Ścigana jednak, pada od kul wroga.

Pisma służbowe, wydawane legjonistkom w różnych chwilach w onym czasie, podkreślają ich niezwykłą przytomność umysłu i żelazne poczucie obowiązku.

Z PAMIĘTNIKA GOSPODYNI WIEJSKIEJ

Dajemy Koleżankom i Kolegom pod rozwagę urywki z pamiętnika gospodyni wiejskiej, drukowanego w Pamiętnikach chłopów — poruszone są w nim wszystkie bolączki życia kobiety wiejskiej.

O nas kobietach wiejskich, żonach drobnych rolników nikt się nie zatroszczy, nikt się o nic nie zapyta, postanowiłam w imieniu już nie tysiąca, ale chyba miljona tych zapomnianych istot napisać coś. Niech więc pomiędzy tylu jak się spodziewam pamiętnikami chłopów znajdzie choć jeden pamiętnik chłopki...

Nikt nigdy w mieście sobie nie wyobrazi, jak kobieta na wsi musi pracować i to pracować najczęściej o chłodzie i głodzie. Bo ile razy tak jest, że ostatni kawałek chleba, ostatnią kwartę mleka rozdzieli pomiędzy męża i głodne dzieci, a jej samej najczęściej służą za posiłek gorzkie łzy, gdzieś pokryjomu połykane.

A gdy znów gospodarz, mąż, ojciec rozłoży bezradnie ręce i powie, ja już wam nic nie poradzę, róbcie sobie co chcecie i pojedźcie do sąsiada lub gdzieś aby tylko zjeść i nie patrzeć na wszystko...

Urodziłam się w roku 1900. Rodzice moi byli dosyć zamożni gospodarze, posiadali włókę gruntu, tylko sporo zadłużonego na spłaty rodzinne. Chcąc „wyleźć“ jaknajprędzej z długu, pracowali oboje ponad siły, a szczególnie matka.

To też o ile tylko zapamiętam, ciągle od najmłodszych lat przyzwyczajona byłam do pracy.

Już jako czteroletnia dziewczynka posługiwałam, pasać gęsi potem krowy, a w domu widząc jak biedne matczysko męczy się nie mogąc dać sobie rady

Wymieniłam zaledwie kilka nazwisk, a było ich setki, te wymienione bohaterki należały do Ochotniczej Legji Kobiet, której organizatorką i komendantką była Aleksandra Zagórska.

Były również inne organizacje kobiece: Drużyny Strzeleckie, Liga Kobiet, Koło Polek, Pogotowie Wojenne Kobiet Polskich, Towarzystwo Chrzestnych Matek żołnierza Polskiego, Narodowa Służba Kobiet, która skupiła około siebie 41 organizacyj kobiecych. Oprócz tego istniała jeszcze organizacja Przysposobienia Rezerw Kobiecych, zapoczątkowana po wojnie.

Również dla wojska pracowały Wioślarki, Harcerki, Sokolice. Gdy bolszewicy następowali na Warszawę, utworzyły się Kadry Straży Obywatelskiej Kobiet.

Dużo jeszcze innych organizacyj utworzono dla obrony ojczyzny. W 1920 r., kiedy Polska była zagrożona najazdem bolszewickim, nie było kobiety, która swych usług nie oddałaby wojsku i krajowi. Dziś trudno jest nam tak zbliska ocenić to bohaterstwo, wierzymy, więc, że przyszłość lepiej oceni.

Irena Jackowska
woj. łódzkie.

JAK ORGANIZOWAĆ I PROWADZIĆ SEKCJĘ KOLEŻANEK W KOLE MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

Potrzeba organizowania się koleżanek w Sekcje Koleżanek jest uzasadniona. Każda z nas ją rozumie i czuje, że tą drogą mamy się urabiać na pełnowartościowe jednostki, świadome swych obowiązków i odpowiedzialności za swe czyny wobec siebie, otoczenia, społeczeństwa i Państwa — jako kobiety, jako gospodynie, jako obywatelki.

Omawiać więc szerzej tej sprawy już nie będę, bo to temat na specjalny artykuł, a przystąpię wprost do omówienia sprawy organizacji Sekcji Koleżanek.

Sekcja Koleżanek w Kole, to ma być grono koleżanek, członkiń Koła, grono serdecznych przyjaciółek, które mają wspólnie się naradzać we wszystkich sprawach życia, swego środowiska, wspólnie pracować, wspólnie snuć plany, wzajemnie sobie doradzać i pomagać.

Najważniejszemi potrzebami w obecnej dobie na wsi jest praca w 8-miu kierunkach:

1. Dążenie do podniesienia poziomu wiedzy w zagadnieniach, obchodzących wiejską kobietę.
2. Wpływ na atmosferę życia rodzinnego.
3. Oddziaływanie na etykę życia towarzyskiego w Kole i poza Kołem Młodzieży Wiejskiej.
4. Zajęcie się stroną wychowawczą małoletnich we wsi.
5. Oddziaływanie na poziom higjeny na wsi.
6. Wskazywanie na estetykę i artyzm i przyczynianie się do wyrabiania zamiłowania w tym kierunku i stosowania w odpowiednich poczynaniach.
7. Przyczynianie się do doskonałego zorganizowania gospodarstwa kobiecego.
8. Przyczynianie się do rozbudzenia ambicji kobiet do udziału w zorganizowanem samorządowem życiu gromady starszych.

Praca w powyżej wymienionych dziedzinach, to rola Sekcyj Koleżanek. Trzeba więc pomyśleć, jak zabrać się do tego.

A więc najpierw zgrupować wszystkie koleżanki z Koła (chociażby ich było tylko parę), następnie należy wybrać przewodniczącą z pośród siebie, jej zastępczynię i sekretarkę. W ten sposób utworzymy Sekcję Koleżanek.

Przewodnicząca będzie czuwała nad całością prac Sekcji, aby wszystkie plany były przez koleżanki łącznie z nią wykonane, będzie zwoływać zebrania i na nich przewodniczyć.

Sekretarka będzie prowadziła zeszyt pracy — to znaczy będzie wpisywała protokóły zebrań, opisywała jakie prace zostały przez Sekcję dokonane, jakie rezultaty z pracy osiągnęły koleżanki, jakie korzyści komu praca koleżanek przyniosła.

---

z dziećmi, a było ich rzetelnie „co rok prorok“ pomagałam jej jako, że byłam najstarsza, niańczyć ten drobiazg choć prawdę powiedziawszy samej by mnie się niańka przydała, bo cóż to za piastunka z pięcioletniego berbecia.

A jednak ile tylko starczyło sił dźwigałam za chustką brata czy siostrę, a przytem pasałam jeszcze krowy.

Gdy miałam lat sześć to czułam się zupełnie jak dorosła osoba, a to z tego powodu, że matka wyjeżdżając do miasta (a jeździła dwa razy w tygodniu) nie brała do domu kobiety, tylko ja ją zastępowałam. Pilnowałam już i bawiłam sama dzieci, gotowałam jeść, sprzątałam, zmywałam, a nawet probowałam doić krowy. Nadmienić muszę że wyciągając wodę ze studni i przy kuchni posługiwałam się stołkiem.

Zresztą jak tam było to było i choć młode kostki dobrze nieraz bolały i ręce były poparzone, ale nikt o tem nie wiedział. Najwyższa była nagroda za to gdy matusia przyjechała, była zadowolona pochwaliła a w nagrodę dała bułkę...

Pewnego razu, gdy zaczęłam już siódmy rok, zaczęłam prosić matusi aby mnie nauczyła czytać (ze wszystkiem zawsze zwracałam się do niej bo ojciec był bardzo prędki, nerwowy i nieprzystępny, ale matczysko jak zwykle zapracowana nie miała nigdy czasu, więc napomknęła o tem ojcu, więc ojciec będąc w mieście kupił nowiutki piękny elementarz „Promyka“ i dając mi go oświadczył „Przejrzyj se go i szykuj się bo dzisiaj wieczór będę cię uczył czytać“.

Gdy nadszedł wieczór, nieśmiało podchodzę do ojca z elementarzem, ojciec wziął ze stołu duże i ciężkie nożyce i powiada „To będzie wskazówka“. Zaczęła się lekcja, do dziś ją pamiętam. Nie licząc guzów i sińców, najgorzej żal mi było mego nowiutkiego ele-

Wspólnie z sekretarką przewodnicząca dbać musi o planowość poczynań Sekcji, a więc aby na zebraniu Sekcji zrobiła plan pracy, odrazu ustalając w jakim czasie należy zaplanowane prace wykonać i jak je przeprowadzać, a po upływie danego okresu czasu należy znów wspólnie zastanowić się, czy wszystko i czy dobrze zostało dokonane. O ile tak, to sekretarka wpisze to do zeszytu pracy, a Sekcja znów zrobi plan pracy na okres następny. Sprawozdanie z okresu ubiegłego, sporządzone piśmiennie, należy wysłać do wiadomości Powiatowej Sekcji Koleżanek.

Plan pracy i sprawozdania Sekcja Koleżanek winna robić co trzy miesiące, a więc co kwartał, czyli na każdą porę roku (wiosna, lato, jesień, zima). Podział ten jest najlepszy, bo najłatwiej przewidzieć, jakie prace w jakim okresie najlepiej podejmować, aby mieć pewność, że się udadzą.

Zorganizowana Sekcja winna być zgłoszona przez Zarząd Koła do Zarządu Okręgowego do wiadomości Powiatowej Sekcji Koleżanek. O tem winna pamiętać przewodnicząca Sekcji Koleżanek, robiąc z sekretarką listę imienną koleżanek, dodając do tego plan pracy na najbliższy kwartał i przesyłając wszystko za pośrednictwem Zarządu Koła.

Chcąc jasno określić podział obowiązków w Sekcji Koleżanek, wyłoni się dwie grupy: I. Prezydjum (przewodnicząca, zastępczyni i sekretarka), które ma być nerwem Sekcji, poruszając do pracy koleżanki, dbając o aktywność Sekcji. II. Sekcja Koleżanek jako całość (wraz z prezydjum), to ciało ustawodawcze i wykonawcze. To znaczy, że wszystkie koleżanki razem na zebraniu projektują, co będą robić i jak, potem wykonują, mając ambicję dokładnego wypełnienia i we właściwym czasie tego, czego się podejmą.

Zorganizowana Sekcja Koleżanek winna się zbierać na zebrania w innym terminie niż zebrania ogólne Koła, bo pamiętać musimy, że przez rozpoczęcie prac Sekcji Koleżanek nie wolno nam zaniedbać udziału w pracach Koła. Jeżeli mamy się urabiać na mądre i świadome kobiety, które mają oddziałać na podniesienie poziomu życia, to musimy doceniać sprawy oświatowe, przysp. rolnicze, wychowanie fizyczne i t. p., które to sprawy Koło podejmuje. To byłby bardzo mylny i szkodliwy objaw, takie oddzielnie się, bo nawet działalność Sekcji, wykonanie pewnych punktów programowych rozciąga się na teren Koła najpierw. Koleżanki muszą uczestniczyć jeszcze aktywniej w pracach Koła, wpływać na kolegów dobrym przykładem, wnosić w atmosferę Koła pierwiastek koleżeńskiego serdecznego współżycia, bo przecież na każdym kroku życie nasze łączy się z biegiem życia mężczyzny i współdziałanie nie może odbywać się bezmyślnie, lecz z pewnym przemyślanym celem i planem.

Weźmy naprzykład punkt 2-gi z nakreślonych poprzednio wytycznych programowych, t. j. podniesienie poziomu etycznego życia towarzyskiego. Mało jest Kół, gdzie w tym względzie niema nic do zrobienia, a o ile niema w Kole, to jest dużo poza Kołem, t. zn. we wsi.

Chodzi o to, by w tym względzie dojść do porozumienia wzajemnego w Kole, a następnie za wspólną naradą oddziałać przykładem na młodzież niezorganizowaną we wsi w momentach wspólnego bytowania, czy to na ogólnych zabawach, majówkach i t. d.

Wziąwszy jeszcze dla przykładu punkt 2-gi, t. j. wpływ na atmosferę życia rodzinnego, w którym to względzie jest tak bardzo wiele do zrobienia. Jednocześnie jest to praca natury bardzo subtelnej, wymagająca znajomości środowiska oraz zastanawiania się, jaką drogą można do naprawy złych rzeczy podejść, nasuwa się uwaga, by te sprawy Sekcja Koleżanek tak rozpoczynała, by nie narazić się na zawód przez nieumiejętne podejście.

Przedewszystkiem każda z koleżanek sama musi być przykładem, aby zdobyła zaufanie u wszystkich, wśród których ma działać. Koleżanki winny się naradzać same, nie wtajemniczając nikogo w pewne sprawy, nie rozgłaszając wszystkim, co będą w danym czasie robić, gdyż w przeciwnym razie pewne prace nam się nie udadzą.

Do każdej pracy trzeba znaleźć odpowiednie podejście, i robić to bardzo ostrożnie, aby nikogo nie zrazić, a rezultaty osiągnąć. Napotkamy dużo przeszkód w naszej pracy, ale nie wolno nam się zrażać, lecz wytrwale naprzód iść. Te uwagi odnosiłyby się do programu pracy, do sposobu jego wykonania. Programu pracy Sekcji Koleżanek omawiać ściślej tu już nie będę — lepiej to zrobić w osobnym artykule.

Mam wrażenie, że wszystkie Wojewódzkie Sek-

---

mentarza, bo cały był pochlapany kroplami krwi. Zresztą co było to było, ale nauczyłam się przez jeden wieczór tyle, że dziecko teraz chodzi cały rok do szkoły i tyle nie umie. Tak się starałam żeby ta „lekcja" więcej się nie powtórzyła i za tydzień przeczytałam ojcu na głos cały elementarz. Podobnież poszło i z pisaniem i na tem „edukacja" moja została skończona.

. . . .

Ponieważ słynęłam z tego, że byłam dziewczyną niezwykle pracowitą i gospodarną, a przytem cichą i skromną, więc zgłosił się pewnego razu gospodarski syn, człowiek już starszy i zaczął z ojcem prowadzić pertraktacje względem mnie. A ponieważ po większej części jest na wsi zwyczaj, że nigdy się dziewczyny o zgodę nie pytają, więc i w tym wypadku „obrabiali" interes tylko z ojcem.

Po długich targach i sporach wreszcie zawołano i mnie i oświadczono ku wielkiemu mojemu przerażeniu, że mam za tego człowieka wyjść zamąż i na takich warunkach, że przyszły mój mąż dostanie od swego ojca pięć mórg ziemi, a ponieważ miał dwie zamężne siostry, na które spadło też po pięć mórg, więc mój ojciec kupi od jednej siostry dla mnie pięć mórg, a od drugiej możemy wziąć na spłaty, czyli obarczyli nas jeszcze przed ślubem dość dużym długiem.

Zaznaczyć należy, że grunt był bardzo lichy i dużo nieużytków, a przytem bez budynków. Oczywiście przed ślubem pojechali do rejenta i tam jeszcze wśród kłótni, która mnie do rozpaczy doprowadzała, sporządzili akt. Ojciec mój po długich targach obiecał mi krowę, a jego ojciec konia i na tem stanęło do ślubu.

(C. d. n.).

cje Koleżanek opracują w niedalekiej przyszłości ramowe programy dla Sekcji Kołowych. Wojewódzka Sekcja Koleżanek w Kielcach już dawno ustaliła ramowy program pracy wraz z pewnemi uwagami odnośnie do metod pracy.

Ustalony program ramowy jest zrobiony dlatego, by pomóc Sekcjom Koleżanek, które chcą się zabrać do pracy, a często nie wiedzą jak się zabrać i do jakich prac.

Mając ramowy program Sekcja Koleżanek zastanawia się nad jego punktami i ustala sobie jakie prace będzie można wykonać, wypisując sobie kilka punktów i termin wykonania. Po dokonaniu najłatwiejszych, przystępuje do trudniejszych. Przytem Sekcja ma prawo własnej inicjatywy, wprowadzać własny sposób pracy dostosowany do środowiska i możliwości, bo przecież program jej dany jest *ramowy*, a więc może go rozszerzać i zmniejszać zależnie od warunków miejscowych. Sekcje Koleżanek, które takiego przykładowego programu nie mają, winny rozejrzeć się naokoło w swoim środowisku, głęboko zastanowić się, czy taki, jaki jest stan życia i pracy ludzi jest dobry, co należałoby zmienić, a co wprowadzić, do czego pobudzić — następnie odpowiednio do wysnutych wniosków zabrać się do planowej roboty. A zaczynać najpierw od siebie.

W ciągłości pracy Sekcji winien być przestrzegany regulamin, który nie jest w dosłownem tego słowa znaczeniu czemś, co wprowadza jakiś ostry rygor. Regulamin ten ma punkty, które raczej wskazują podział pracy, prawa i obowiązki, a to jest ułatwieniem pracy. Regulamin Sekcji jest raczej informatorem, jak Sekcja ma pracować, aby nie zboczyć z właściwej drogi.

Mam nadzieję, że po wyczytaniu przez koleżanki, członkinie Kół Młodzieży Wiejskiej, tych wskazówek, jakie w numerze naszym, poświęconym sprawom koleżanek, są podawane, wszystkie koleżanki, które dotychczas nie postarały się o zorganizowanie Sekcji, do tej pracy przystąpią, bo to przecież jest naszem pragnieniem, aby życie rodziny, życie środowiska było jak najlepsze—a będzie takiem, o ile każda z nas poszczególnie będzie się do tego przyczyniała.



Urządzimy im świetlicę!

Pracując w gromadzie człowiek się czuje silniejszym, a więc i nasze wysiłki niech idą poprzez organizację, poprzez Sekcje Koleżanek. Niech będzie bodźcem do pracy myśl, że jest nas w Związku naszym wielka gromada o jednych dążeniach, o jednakowych pragnieniach. Działalność i wysiłek poszczególnych Sekcji Koleżanek w naszych wsiach stworzy nam w przyszłości pełnowartościowe moralnie i gospodarczo dobrze zorganizowane społeczeństwo, dobrych obywateli Państwa.

Józefina Treterówna
woj. kieleckie.

Do dzisiejszego numeru „Siewu Młodej Wsi", dołączamy bezpłatny dodatek p. t. „A B C Radjoamatora" w liczbie 3.000 egzemplarzy tak, by po jednym egzempl. otrzymały Koła, mające radjo w Świetlicy.

KILKA UWAG O MAŁŻEŃSTWIE

Najważniejszem bodaj zagadnieniem, które nas, kobiety, w szczególności obchodzi, to kwestja małżeństwa.

Małżeństwo! Ileż z tem słowem mieści się nadziei i złudnych miraży, które prędzej czy później los rozwieje, stawiając nam przed oczy nagą prawdę życiową.

Kardynalnym błędem, który niejednokrotnie popełniają nasi wychowawcy, jest brak całkowitego uświadomienia i przygotowania do tej bądź co bądź ważnej rzeczy.

W wybujałej wyobraźni powstają najfantastyczniejsze obrazy pożycia małżeńskiego. Wreszcie następuje ten wymarzony fakt, zastając nas nieprzygotowane do realnego życia.

Smutnym objawem, spotykanym przezemnie na wsi, jest brak zbliżenia się czysto przyjacielskiego między małżonkami. Umiemy najczęściej spełniać obowiązki żony i matki, nie umiemy za to zbliżyć się do męża duchowo, obce nam są jego zainteresowania i obcy świat jego uczuć, a przecież prędzej czy później mężczyzna odczuje tę próżnię, ten brak kogoś, z kim mógłby podzielić się swemi wrażeniami.

Drugim z kolei błędem, który popełniamy, jest brak przygotowania fachowego. Rola gospodyni, którą przyjmujemy jednocześnie z mianem żony nastręcza wiele kłopotów i naprawdę potrzeba dokładnych wiadomości w tym kierunku, aby podołać niejednokrotnie trudnym zadaniom.

Na zakończenie dodam, że bardzo ważną rzeczą jest nastrój, który wytworzy się w domu, a to zależy w lwiej części od gospodyni domu. Pamiętajmy, że radosny uśmiech udzieli się otoczeniu, a mąż chętnie będzie przebywał w atmosferze ciepła i pogody.

L. Gadzinowska
z nad Warty.

O OPIEKĘ NAD DZIECKIEM

Jakto dobrze, że wyparto z naszych pojęć przesąd, oparty na twierdzeniu, iż niewolno mówić z osobą dorosłą, że w przyszłości czeka ją życie rodzinne, a w związku z niem wychowanie dzieci. Dziś mówimy otwarcie na zebraniach, zjazdach i łamach swego pisma. Nareszcie doszliśmy do przekonania, że daremne będą wysiłki skierowane wyłącznie w celu wyrobienia już dorosłego obywatela, jeżeli tenże od najwcześniejszego dzieciństwa będzie zaniedbany.

A czy jest na świecie coś bardziej godne politowania nad zaniedbane dziecko? Patrząc na nie mimowoli nasuwa się pytanie — co z niego wyrośnie?

Słuszne i cenne uwagi rzuciła kol. Krystyna w 18 numerze „Siewu Młodej Wsi". „Minęły mu te lata wśród przekleństw i szturchańców, smrodu zaniedbanej przez gospodynię izby... W duszy budził się bunt. Bunt tak silny i zacięty, jak ta chłopska wola. Powoli jak dorastał, wszystko przeradzało się w chęć odwetu... był wrogiem wszystkiego, co żyje. Chcieli rodzice to zło wykorzenić pasem, ale jakoś im się nie udawało".

Smutne, lecz niestety prawdziwe. Na szczęście nie wszystkie dzieci nędzy i zaniedbania wyrastają na złych ludzi. Nieraz stokroć gorsze jest to wypieszczone, wychuchane, bo i to nie prowadzi do celu. A nawet i te dzieci, co mają dobre warunki wychowania przynoszą nieraz ujmę rodzinie i najbliższym.

Nie zawsze można zawczasu przewidzieć i przesądzić, co z tego, czy innego dziecka wyrośnie, bo oprócz warunków, w jakich się dane dziecko wychowuje są jeszcze cechy dziedziczne, które często decydują w dużym stopniu. Również często jedne i te same metody wychowawcze, stosowane do dzieci, dla jednych są zbawienne, dla drugich zgubne. Dlatego też najlepiej byłoby wziąć pod uwagę osobowość dziecka (cechy jemu tylko właściwe), lecz na to trzeba znawcy, który też może się pomylić, bo duszy ludzkiej nie można wziąć do ręki i obejrzeć z każdej strony, jak jaki przedmiot. Czy tak, czy inaczej, wychowanie jest rzeczą bardzo trudną i zawsze znajdą się typy szkodliwe (wśród wychowanków), lecz będą to



Mała siostrzyczka. fot. Photo-Plat.

tylko wyjątki, więc ani się zrażać, ani rąk opuszczać nie wolno.

Jest jedna zasadnicza rzecz w wychowaniu, o której nam pamiętać trzeba — a mianowicie: dobry przykład, przyjacielski stosunek do dziecka ze strony starszych, współpraca szkoły z domem i możliwe warunki materjalne. Jeżeli dziecko wiejskie będzie miało tylko to zapewnione, niewątpliwie stanie się w przyszłości człowiekiem w całem tego słowa znaczeniu.

Związek Młodej Wsi ma tę dobrą wiarę, że jego członkinie, kiedy na nie spadnie obowiązek wychowania, wywiążą się z tego należycie. Ale tego zamało. Trzeba pomyśleć, co już dziś dla dziecka polskiego na wsi koleżanki mogą zrobić.

Już od kilku lat od czasu do czasu padają pojedyncze głosy w naszym organie: „opiekujmy się dziećmi" — zakładajmy przedszkola i żłobki i t. d. Tak. To byłoby pożądane — same oczywiście z braku środków materjalnych tego nie zrobimy, ale możemy rozbudzać w matkach chęć organizowania tak ważnych placówek, starać się w samorządzie, czy jakiejś instytucji o zasiłek, dać pomoc w postaci pracy i t. d.

Sama byłam świadkiem przedszkola sezonowego, gdzie Koło Gospodyń Wiejskich nie chciało się zająć (własnemi dziećmi), a tylko Koło Młodzieży było największą pomocą w prowadzeniu. Na zakończenie, które było dość uroczyste, ktoś tak w powitaniu gości, a pożegnaniu dziatwy wyraził się:

Niech żyje Koło Młodzieży!
Co dyżury jak należy
Pełniło przez dni tak wiele (7 tygodni),
Z sekretarzem swym na czele.
Co to często wieczorami
Chodził w ręku z koszykami,
By uzbierać coś dla dzieci,
Gdy już szafa pustką świeci.

Nie wszędzie, niestety i nie zawsze Koło Młodzieży zdoła tak konieczną rzecz przeprowadzić, ale oprócz wspomnianych przedszkoli jest tyle sposobności, w których można zawsze matkom w wychowaniu dopomóc.

Mam narazie na myśli dziecko w wieku przedszkolnym, bo to najwięcej sprawia matce kłopotu. W domu nie zostanie, szuka towarzystwa wśród ludzi, a nawet i zwierząt, nie zdaje sobie sprawy z niebezpieczeństwa, jakie może mu grozić w każdej chwili, skrzywdzi młodszego lub samo zostanie skrzywdzone i t. d.

Ileż to razy maleństwo płacząc pociera brudnemi rączętami oczy, bo starsze rodzeństwo lub koledzy skryli się, żeby się pozbyć niedołężnego towarzysza. Dziecko osamotnione czuje się wtedy okropnie, bo może i matki w domu niema i trafić nie może, czy nie należy się nim zaopiekować?

Jest tyle, a tyle okazyj, że trudno wszystkie wyliczyć.

Jeżeli naprawdę zdrowie moralne i fizyczne przyszłego pokolenia nie jest nam obojętne, to musimy matkom w wychowaniu dopomóc.

Rozróżniam tu pomoc zbiorową i indywidualną — omówię tę pierwszą.

Zbiera się młodzież na boisku, w świetlicy, na ślizgawce, urządza zabawę na wolnem powietrzu, a wszędzie z za płota przyglądają się dzieci. Czy nigdy nie usłyszą: „Odejdź smarkaczu" — „nie przeszkadzajcie pędraki" — „spać małe" i tak dalej.

Czy nie lepiej byłoby urządzić z nimi jakiej miłej zabawy (a tyle ich jest), co żadnej nie sprawia trudności? Zwykle dzieci przychodzą jak tylko zaczyna się zbiórka starszych. Można się wtedy z nimi zabawić, a napewno potem na stronie będą już samodzielnie się bawiły, nikomu nie przeszkadzając.

Zabawy niedzielne (gdzie można i w dnie powszednie), przeplatane bajkami, opowiadaniami i śpiewem uważam, że nie sprawiłyby koleżankom trudności, zwłaszcza tam, gdzie jest ich więcej. Dyżur wypadłby raz na kilka miesięcy. Terenem zabaw byłoby wolne powietrze w lecie, w zimie zaś świetlica, od czasu do czasu przejażdżka sankami, tak zwany „kulig". To wszystko będziemy oczywiście organizowały po uprzedniem porozumieniu się z matkami, które napewno będą wolały, że ich dzieci zamiast iść do cudzego ogrodu czy złego towarzystwa, znajdą miłą rozrywkę. A dla samego dziecka nawet ta krótka chwila spędzona w zdrowej atmosferze ma bardzo wielkie znaczenie. Dziecko podświadomie będzie czuło wdzięczność dla swych opiekunek i napewno zmieni swój stosunek do starszych (obcych).

Jeżeli chdzi o pomoc i opiekę indywidualną, dotyczy to zarówno kolegów, jak i koleżanki. Wiemy przecież, że oko matki nie zawsze patrzy na dziecko. Często maleństwo uczy się złego od starszych, poza oczyma matki. Często znowu dzieci na skutek nieświadomości źle się zachowują, a starsi patrzą na to obojętnie, bo to nie ich dziecko, albo jeżeli zwrócą uwagę, to w taki sposób, że sytuację jeszcze pogorszą.

Pewnie, że nieraz po zwróceniu uwagi dziecku i w sposób najbardziej trafny można mieć nieprzyjemność od samej matki, ale za to będziemy mieli zadowolenie wewnętrzne, żeśmy obowiązek względem małego członka społeczeństwa spełnili. Bo jakżeż można patrzeć przez palce na dziecko, dręczące zwierzęta i niszczące młode rośliny. Wszak pewnem jest, że dziecko nie mające współczucia dla zwierząt, jeśli będzie w tem wzrastać, nie będzie dobrym człowiekiem.

Pomóżmy tedy dziecku do wzrastania w dobrem, opiekujmy się nim jak najgorliwiej, zechciejmy wyrzec się niejednej przyjemności na korzyść dziecka, a przedewszystkiem dajmy mu dobry przykład.

Stanisława Polakówna
woj. białostockie.

OD REDAKCJI:

Ze względu na nawał artykułów, które Koleżanki przysłały do numeru Kobiecego Siewu — reszta artykułów będzie wydrukowana w następnych numerach Siewu!

Nie gniewajcie się, Koleżanki, że Wy właśnie padłyście ofiarą braku miejsca.

NAD KOŁYSKĄ

Nad kołyską maleńką dziecięcia,
Twarz pochylasz w miłosnej zadumie.
Okiem matki — ogarniasz ciekawie
Postać dziecka i myślisz... myślisz długo...
Topiąc wzrok swój w przyszłości godzinie.
W chwili... Gdy dziecina, śpiąc słodko nic ci nie
[gaworzy,
Ty jej w myśli już przyszłość budujesz —
I marzysz... Marzysz cicho...

. . . .

Przed oczyma snują się obrazy,
które chwytasz skwapliwie
I z mętnego ich kręgu, tworzysz życie dziecięciu
Tak, jak tylko najlepiej to czujesz.
I drży serce uczuciem trwożliwem,
Przed czemś Tobie, w tej chwili nieznanem.
To znów pytasz się siebie —
Czy podołasz?..
Przed tak wielkiem i trudnem zadaniem?..
Tybyś w młody świat duszy dziecięcia,
Zakorzenić pragnęła wszystkie cnoty —
Duszę swoją byś wlała, oby tylko spełniły się,
Matki myśli wielkie — tęsknoty.

Z. Karczmarczykówna.

NASZ STOSUNEK DO KOLEGÓW

Nad kwestją tą często zastanawiam się i dotychczas nie mogę sobie dokładnie skrystalizować tych myśli i wyrobić zdania. To co piszę, to tylko próba, tylko fragment tego, co należałoby powiedzieć w tej materji.

W ostatnich czasach często słyszymy słowa bardziej przychylne o kobiecie. Nawet często nadużywa się słów, niewiadomo dla jakich powodów, mówiąc wiele frazesów odnośnie nas.

Najbardziej dla nas bolesnem jest, że używa się tych słów, nieraz nie z własnego przekonania, lecz tylko choćby dlatego, że inni tak mówią, lub też dla utrzymania naiwnych w jakimś nastroju.

Dzisiaj, gdy kobieta wiejska zaczyna bardziej rozumieć swoje poślednie stanowisko w życiu rodzinnem i społecznem, gdy zaczyna głowę podnosić do góry w zrozumieniu swojego znaczenia i zadania, — to mężczyźni albo jej potakują, albo też zaczynają ją krytykować, że źle zabiera się do roboty i że pracując nad swojem uświadomieniem zaniedbuje pracę domową, że wychodzi poza swoje własne podwórko, do którego zwykli dawniej mężczyźni wtłaczać kobietę. Gdy zaś widzą jakieś rezultaty naszej pracy, starają się nam wysuwać coraz to inne zadania, zarzucając nam, że o nich zapominamy.

I to jest nawet bardzo ważne, co powinnyśmy wykorzystać w naszych poczynaniach. Należy jaknajwięcej brać od nich wskazówek w naszej pracy, a przedewszystkiem nauczyć się tej wytrwałości. Co nieraz mi imponuje u mężczyzn, to ich wytrwałość i nieugiętość w swoich poczynaniach, bez względu na to, czy cel jest dobry, czy też nic nie wart. Upór ten może u nich nieraz wypływa z tego, że nie są skłonni do zbyt szybkiego myślenia, że z natury są bardziej ociężali, niż kobiety.

Największą jednak naszą bolączką jest to protekcjonalne traktowanie nas, jako członkiń organizacji. Najczęściej niechętnie przyjmuje się kobietę do współpracy, a jeżeli już jest, to nie może być ona tak wtajemniczona w pracy, jak wszyscy koledzy. Bierze się nas do zarządu jak z łaski, poto tylko, żebyśmy nie czuły się zbyt pokrzywdzone, a nigdy proporcjonalnie do naszej liczby w organizacji, gdzie jest nas około 40%. Czy taka ilość jest nas w zarządach ogniw organizacyjnych — nie.

Czemu to przypisać? — czyżby jeszcze dotychczas nie zdobyli się koledzy na bezstronność w traktowaniu nas? Dużo musimy jeszcze walczyć i upominać się o swoje, nie zadawalając się byle czem, ochłapami, które zamydliły nasze oczy.



Nieraz się sprzeczamy — ale razem słuchamy!

BACZNOŚĆ, KOLEŻANKI!

8 sierpnia, w czwartek, o ósmej wieczór kol. Brzóskówna omówi przez radjo w „Kąciku dla młodzieży wiejskiej“ — o tem, „*co dla dzieci w swojej wsi zrobiły dziewczęta z Rochocina*“.

Niemniej jednak trzeba przyznać, że dużo między nami jest kobiet biernych i ospałych, bez własnej woli i zdania, którym sprawa kobieca mniej leży na sercu i którym wystarczy wyrobić sobie mniej lub więcej słuszną opinję. Nią żyją i upajają się, nie wykazując się właściwie żadną inicjatywą i solidniejszą pracą.

Mojem zdaniem w tym wypadku nie powinnyśmy tych spraw zaniedbywać; kobiety które nie szanują swojej godności osobistej i powagi, powinny być odpowiednio potraktowane. Wobec siebie musimy być wymagające i bezwzględne. To wyrobi w nas moc i wytrwałość w naszej pracy i może nas zbliżyć do siebie więcej, niż przesłodzone i miłe słówka wzajemne, które często dowodzą nieszczerości.

Usunąć obłudę, która tak pokutuje między nami, która nie daje nam możności posunięcia się naprzód w pracy, wprowadzając raczej zastój.

Przykro jest stwierdzić, że często łatwiej pracować i porozumieć się z kolegą w sprawach organizacyjnych, niż z koleżanką. że mało jest jeszcze między nami kobiet mądrych i silnych duchowo, które nie załamywałyby się przy jakiemś nieszczęściu.

Dziś mamy widoczne cele — poruszyć jak najszersze rzesze kobiet wiejskich upośledzonych i pokrzywdzonych, zespolić w pracy nad sobą i łącznie z mężczyznami stanąć do walki o dobro wsi.

Irena Czapska.
woj. lubelskie.

ESTETYKA W NASZEM ŻYCIU

Mając lat 8 poraz pierwszy zapoznałem się z tajemniczem słowem „*Estetyka*". W skwarne, lipcowe południe, wracając z wujkiem z miasteczka, wstąpiliśmy do leśniczówki, aby trochę ochłonąć, no i przedewszystkiem napić się doskonałej, źródlanej wody. Konie zatrzymały się przed niewielką furtką w żywopłocie. Zeskoczył pierwszy wuj, a potem wyjął i na ziemię postawił moją szanowną osobę. Wkroczyliśmy do ogrodu i oboje jednocześnie jęknęliśmy z zachwytu: „Ach, jak tu ślicznie"!

Cała niewielka leśniczówka prawie po dach pogrążona w barwnym przepychu kwiatów. Wspaniałe malwy, oblepione tarczami czerwonych i różowych płatków, sięgały dachu (tak wysokich nie widziałam już potem nigdy), trochę niżej rozłożyste krzaki kampanulli pięknem delikatnych dzwonków patrzyły wyniośle na tłum jaskrawiących się w dole cierpkich nagietek, kruchych obficie rozrosłych nasturcyj, białej, drobniutkiej kaszki — mgiełki, jakichś nieznanych mi kwiatków żółtych, niebieskich, lila, różowych... Wszystko to na tle lasu, który zwartą ciemno-zieloną ścianą otaczał ogródek ze wszystkich stron, wywoływało wrażenie czegoś nierzeczywistego, jakiejś żywej ilustracji do bajki. Na spotkanie nasze wyszła na ganek żona leśniczego, ślicznej leśniczówki godna właścicielka. Jej postać, ruchy, uśmiech, głos, jak również i wnętrze jej domku, uderzające olśniewającą wprost czystością, ze śnieżną białością ścian, barwiących się surowem pięknem kilimów, z ślicznie haftowanemi firankami, z harmonją prostych, nielicznych sprzętów — wszystko to stwarzało z małej leśniczówki, miejsce tak pociągające, że mój ośmioletni zmysł piękna skakał z radości, krnąbrnie się stawiał i za nic na świecie nie chciał wracać do domu. Dopiero przypomniane przez wujka „truskawki na obiad" zdołały mię wsadzić do wózka. Konie ruszyły i wtedy to wuj powiedział w przestrzeń, jak gdyby do siebie: „Estetyka... ona jest żywą estetyką". „Co ty mówisz, co to znaczy „estetyka"? — spytałam. Z pewnem wahaniem, namyślając się, odpowiedział: „To... Janowa i jej leśniczówka. Widzisz, dziecko, estetyka to jest i piękno, i czystość, i ład, i radość, jaką w nas budzi owo piękno". Sens tajemniczego słowa stał się dla mnie od tej chwili zrozumiały. I choć później czytałem wiele mądrych określeń pojęcia „estetyka", to zawsze na dnie tych różnorodnych, wyczerpujących definicyj odnajdywałam proste, bezpretensjonalne, ale jakże istotne określenie mojego wujka. Piękno ukryte w mazurku Chopina; w widoku drzew kwitnących; w pieśni Moniuszki; w książce, którą czytamy jednem tchem; w smukłości gotyckiej wieży; w rzeźbie zdumiewającej siłą wyrazu; w obrazie, który nas wzrusza; w czarze główki dziecięcej; w wiejskim, barwnym pasiaku, w groźnym rysunku Tatr; w cudnym kształcie sarny — to nieskończony, wielopostaciowy łańcuch znanych nam form piękna, dzięki którym przeżywamy jedne z najczystszych i najgłęb-



Stroje z okolic Krobji (poznańskie). fot. Photo-Plat.

szych wzruszeń. Im ilość tych wzruszeń będzie większa, tem ciekawsze i bogatsze będzie życie człowieka.

Każdy z nas reaguje na przejawy estetyki, tylko w różnym stopniu, no i każdy w innej formie piękna będzie odnajdywał specjalną, właściwą dla swojego usposobienia i zamiłowania przyjemność. Warunki materjalne (nie mówię o nędzy, gdzie braki elementarne zbijają wszelką możność reagowania na sprawy, wychodzące poza obręb kęsa strawy i ciepłego legowiska) utrudniają nam w dużej mierze możność zaspakajania naszych wymagań estetycznych, ale bynajmniej nie odgrywają decydującej roli. Estetyka naszego życia w głównej mierze zależy od naszej wrażliwości i tęsknoty za pięknem.

W roku ubiegłym byłam na letnim obozie harcerek i zwiedzałam namioty. We wszystkich był wzorowy ład i porządek, ale w jednem tylko zamieszkała wybredna pani—estetyka: paliła się czerwienią wielkich kiści jarzębinowych w glinianych urnach — garnkach, stojących na wysokich, brzozowych trójnogach. Przy każdem łóżku stał ów płomienny znicz i ta odrobina dbałości o piękno, wystarczyła, aby wnętrze namiotu ze smutnego, koszarowego stało się ładne i miłe. Mieszkanki jarzębinowego namiotu skarżyły się, że nie mogą utrzymać należytego porządku z powodu nadmiaru gości — koleżanek, które do nich najchętniej schodzą się na gawędy.

Czemu sobie właśnie ten namiot obrały? Myślę, że pociągał je urok jego wnętrza. Dobrze nam jest wśród rzeczy pięknych. Świadomie lub nieświadomie sprawiają one nam przyjemność i dla tego chętnie wśród nich przebywamy.

Budzeniem, kształceniem i rozwijaniem w sobie i wśród otoczenia wrażliwości i zamiłowania dla przejaków piękna, wnosimy w życie dwa niesłychanie ważne elementy jakiemi są: radość i zadowolenie.

Z każdego środowiska wydobyć jak najwięcej piękna, to powinno być hasłem każdego człowieka, a dla młodych kobiet na wsi, otwiera ono szerokie pole do wykazania, jak owo piękno, nawet w trudnych warunkach materjalnych, o ile się tylko szczerze chce, może imponująco wyglądać i ile może przynieść przyjemności i radości w codziennem naszem życiu.

Wanda Kwaskowska

JAK URZĄDZIĆ MIESZKANIE NA WSI

Chcąc urządzić sobie mieszkanie, każda gospodyni powinna tak to obmyśleć, aby było wygodnie, czysto i ładnie. Na wsi mamy domki, przeważnie 3 izbowe, 2, a nawet i 4-izbowe; co na skromne potrzeby zupełnie wystarczy.

Pogadankę tą zacznijmy od najważniejszych rzeczy, jaką jest bielenie ścian.

W takim pokoju gdzie mało się opala, mało kurzy, najlepiej ściany wybić tapetą. Tapeta nie powinna być jaskrawa, rażąca, tylko w kolorze łagodnym, nie bardzo rzucającym się w oczy, gdyż kolor taki nie prędko się opatrzy i jest praktyczny.

Takie wybicie papierem może być na kilka lat, naturalnie od czasu do czasu powinno się wytrzeć z kurzu.

Chcąc, aby pokój taki ładnie wyglądał nie powinniśmy stawiać w nim łóżek, które może nam zastąpić tapczan. Tapczan gospodyni zamożniejsza może sobie zrobić z materaca z łóżka, postawić go możemy na nóżkach zbitych z kawałków drewna, i przykryć ładnym ludowym kilimem, który powinien być b. długi i szeroki. Te rzeczy jednak nie są dostępne dla wszystkich, ci którzy nie mogą sobie na to pozwolić a chcą aby ich pokój wyglądał ładnie i skromnie mogą tapczan zrobić wten sposób; zbić z desek skrzynię wysokości najwięcej 50 cm, wypchać porządnie duży sienik słomą, czy czymś innem, włożyć do środka, przykryć samodziałem i mamy śliczny tapczan. Na noc może nam służyć jako łóżko, w dzień za ładny mebel.

Okna powinny być malowane na biało, a w nich szyby czyste, co najbardziej rzuca się w oczy. Firanki tak samo powinny zachować zawsze swoją świeżość, choć nie są one z dobrego gatunku, ale przy umiejętnym praniu będą daleko lepiej wyglądały; długość ich powinna sięgać do samej podłogi. W oknach starajmy się nie stawiać doniczek wysokich i doniczka przy doniczce. Wystarczy postawić 3 doniczki z ładnymi kwiatami i najlepiej karłowatymi, gdyż wtedy mamy więcej światła w mieszkaniu, a i okno



Przy pracy.

zewnątrz ładniej wygląda, jak napewno koleżanki to zauważyły. Unikajmy wszelkich przystrojów pokojowych z bibuły jak: kwiaty, pająki i t. p. Zimową porą, gdy chcemy coś mieć w flakonie, to możemy zrobić lub kupić kwiaty z piórek, albo z celuloidu, gdyż to są trwałe i dobre do mycia.

Letnią porą kwiaty te pakujemy i chowamy na zimę, a mamy żywe, które w parę dni możemy mieć świeże. Wszelkie bukiety z bibuły, które nasze gosposie stawiają zwykle na komodach, niech nam zastąpią lepiej ramki z jakąś ukochaną nam fotografją. Pokój najwięcej można przyozdobić ludowymi haftami, które tak bardzo dziś się rozpowszechniły (np. w pow. Maków Maz. — haft kurpiowski). Dalej przechodzimy do pokoju sypialnego, który niestety b. często służy razem i za kuchnię. Tapetę do ścian tego pokoju już nie stosujemy, a przeważnie tam gdzie nie mamy tynku, gdyż papier się b. niszczy. Takie ściany najlepiej bielić wapnem, a wiemy o tem iż wapno zabija wszelkie drobnoustroje — żyjątka. W mieszkaniu takim gdzie sypialnia jednocześnie służy nam i za kuchnię, można zrobić w ten sposób, aby każda z nich stanowiła oddzielną całość.

Trudności tu nie mamy wielkich, przy dobrych chęciach bez pomocy stolarskiej możemy to zrobić, zwyczajnie zrobić przegrodę z desek, drzwi zaś może nam zastąpić jakiś kilim. W pokoju służącym nam za sypialnię nie należy stawiać rzeczy bez których obejść się możemy. Ściany naszych mieszkań powinny być przyozdobione w ładne, wartościowe obrazy, jak wizerunki przedstawiających nam św. Pańskich i obrazy świeckie, ale prawdziwie piękne (najlepiej odbitki z obrazów znanych malarzy).

Najtrudniejsze to utrzymanie porządku w kuchni. Kto sobie może nato pozwolić to dobrze jest ściany pomalować na olejno na wysokość 1—1½ m.), ale nigdy nie całe, gdyż farba olejna nie przepuszcza powietrza, ściany takie można utrzymać w czystości gdyż doskonale się myją. W każdej kuchni musimy mieć miejsce na umywalkę, my młode musimy w końcu zastosować to, aby każdy bez krępowania mógł się umyć.

Robiąc to w domu nie narażamy się na koszt pieniężny, gdyż napewno u każdej z koleżanki znajdzie się płótno, a przedtem należy pomyśleć o takich ramach z 2 połów składających się na środku. Mając takie schronisko do mycia się, możemy choć 2 razy w tygodniu wymyć się przyzwoicie (higjena wymaga codziennie, a podmywać 2 razy dziennie).

Miednic do mycia powinniśmy mieć przynajmniej 2, bo nie mówię o tem aby każdy miał swoją. Mając tak urządzoną swą gospodarkę domową, każdej gospodyni życie będzie milsze i w takim duchu wychowa już swoje pokolenie, a więc do pracy koleżanki bo czas!

Genowefa Lipkówna
z Gąsewa, pow. Maków Maz.

JAK POWINNA WYGLĄDAĆ APTECZKA DOMOWA

W zakresie higjeny najważniejszą rzeczą jest, aby każda gospodyni starała się stworzyć w domu takie warunki, które chroniłyby domowników od chorób. Mieszkanie czyste, słoneczne, często przewietrzane, czysta bielizna i ubranie, częste mycie rąk, a szczególnie przed jedzeniem, płukanie ust rano i wieczór, świeże i pożyteczne pokarmy podawane zawsze o jednej oznaczonej porze — oto najłatwiejsze środki, któremi można zwalczać zarazki chorobotwórcze. Jednak pomimo wszystko, w każdym domu na wsi jest niezbędną i konieczną rzeczą posiadanie apteczki podręcznej, zaopatrzonej w środki lecznicze, które są najbardziej potrzebne w nagłych wypadkach. Leczenie chorób i ich określenie należą wyłącznie do lekarzy, jednak na wsi, oddalonej często bardzo od miasta, a tem samem i od pomocy lekarskiej, jest konieczną rzeczą posiadanie apteczki domowej i świadomość udzielania pierwszej pomocy w nagłych wypadkach.

Bardzo dobrze jest, gdy każda kobieta wiejska potrafi nieść pierwszą pomoc w razie potrzeby, gdy umie i wie jak zaradzić w niektórych wypadkach, nim lekarz przyjdzie. Są często chwilowe niedomagania i wypadki, jak: skaleczenia, ból głowy, chwilowe niedomagania żołądka, małe przeziębienia i inne, które nie wymagają pomocy lekarskiej, ale wprost pewnych środków domowych, by zapobiec dalszej mogącej się rozwinąć chorobie. Najważniejsze środki lecznicze, jakie powinny się znaleźć w domowej apteczce i które można stosować bez recepty lekarskiej są następujące:

1) amoniak — do wąchania przy omdleniu i zawrotach głowy;

2) aspiryna — przy silnym katarze i dreszczach (1 proszek na noc);

3) chinina — stosować przeciw febrze i zaziębieniom (1 proszek na noc);

4) gliceryna — do smarowania spierzchłej, popękanej skóry;

5) jodyna — przy skaleczeniach, uderzeniach. Można też używać do płukania gardła, biorąc 3—4 krople na szklankę wody z dodatkiem łyżeczki zwykłej soli, jak również przy bólu zębów smarować spuchnięte dziąsła;

6) krople inoziemcowe — przeciw zaburzeniom żołądkowym, bardzo dobry środek uśmierzający ból, dezynfekcyjny i rozgrzewający;

7) kwas borny — do płukania gardła i dziąseł (1 łyżeczka na szklankę wody);

8) krople walerjanowe — przy zdenerwowaniu, rozdrażnieniu i atakach nerwowych;

9) pigułki reformackie — na przeczyszczenie żołądka;

10) płyn Burowa — używany przy uderzeniach, ropieniach, opuchnięciach na kompres pod ceratkę (1 łyżeczkę na szklankę wody);

11) soda oczyszczona;

12) terpentyna francuska;

13) wazelina.

Zioła umiejętnie przygotowane są dobrym i łatwym środkiem na wiele dolegliwości, to też powinny się znajdować w domowej apteczce. Jest to zarazem najtańszy środek leczniczy. Zioła najlepiej zbierać każdego roku, aby były świeże, ale i paroletnie nie tracą wartości, jeśli przechowują się w blaszanych pudełkach w suchem miejscu. Wszystkie zio-

ła przygotowują się w sposób następujący: 2—3 łyżki ziół zalewa się wrzącą wodą, przykrywa i zostawia w ciepłem miejscu do naciągnięcia, t. j. 15—20 minut. Potem przecedza się przez sitko od herbaty i używa się w miarę potrzeby. Korę i korzenie należy gotować. Najwięcej potrzebne są zioła następujące:

1) babka wąska i liście podbiału — używa się przy uporczywym suchym kaszlu.

2) gorzkie zioła: rumianek, tysiącznik, piołun, mięta i kwiat krwawnika, są doskonałemi środkami przy niestrawności i odbijaniu.

3) kwiat lipowy, kwiat bzu czarnego i maliny— od przeziębienia, jako środek napotny.

Niezbędne przedmioty lekarskie, jakie powinny się znaleźć w apteczce są: 1) termometr maksymalny, 2) worek gumowy do lodu i gorącej wody, 3) bańki szklane, 20 sztuk, 4) cerata do okładów kompresów, 5) wata i bandaże (można zrobić ze starej bielizny). Wszystkie takie rzeczy i środki lecznicze są niezbędne w każdej apteczce domowej, która ułatwi gospodyni w przestrzeganiu przepisów higjeny i przyczyni się do zdrowia.

Helena Filipowiczówna
Szycanka z Wileńskiego

OGRÓDKI KWIATOWE

Prawdziwem miejscem spoczynku podczas upalnych dni lata są w miastach parki i ogrody. Tutaj jest jakby inna kraina: spacerując wygracowanemi starannie ścieżkami, poimy jednocześnie wzrok nasz pięknem przepysznych kwiatów. Wśród takiego otoczenia czuje się i myśli inaczej. Umysł odrywa się chociaż na chwilę od spraw poważnych, związanych z walką o byt, natomiast rwie się do poezji i piękna.

Na wsi nie mamy możności na zaprowadzenie wspaniałych parków czy ogrodów, przytem co odpowiada miastu, na wsi wydałoby się sztuczne. My starajmy się o to, by wieś nie straciła swoistego, naturalnego piękna i ograniczmy się do wprowadzania ogródków kwiatowych. Jest na tem polu dużo do zrobienia! W ogromnej większości zamiast kwiatów widzimy przed domami rozwalone płoty, dziko rozrosłe zielsko, ewentualnie ptactwo domowe grabiące ze stoickim spokojem. Czas najwyższy skończyć z takim porządkiem rzeczy, a pomyśleć o miłem otoczeniu domu.

Wszak tu schodzi nam życie, czyż mamy żałować chwilki czasu i wysiłku fizycznego, by sobie uprzyjemnić?

Koleżanki, które nie pomyślały jeszcze o tych sprawach, niech zakaszą rękawy i wezmą się do dzieła. Od czego zacząć — padnie nie jedno pytanie.

Pierwsza rzecz — ogrodzenie terenu. Płot drewniany, wysoki do 1½, 2 m, dość gęsty wystarczy w zupełności. Zależnie od tego, z jaką glebą mamy doczynienia, odpowiednio ją nawozimy: ciężkie gliny poprawiamy miałem torfowym, piaski przegniłym nawozem bydlęcym, czarne próchnice również piaskiem. Następnie należy zrobić plan ogródka: na kawałku papieru szkicujemy, gdzie mają być klomby, ścieżki, trawniki, gdzie rośliny jednoroczne, a gdzie byliny.

Ziemię skopujemy, przy pomocy łopaty widlastej, wytrząsamy korzenie chwastów; następnie wyznaczamy grzędy, ścieżki i trawniki, do czego służy nam sznur, cyrkiel, grabie i ubijak.

Cyrklem rysujemy owale i koła, sznurem znaczymy ścieżki. Teraz możemy wprost do gruntu siać kwiaty, jak maki, ostróżkę, marszawę, nagietkę, nasturcję, rezedę, kamienne ziele i inne.

Niektóre z tych kwiatów szybko jednak przekwitają, więc należy je się zaopatrzyć w odpowiednie rozsady, które można łatwo wypielęgnować: parę drewnianych skrzyneczek, głębokich do 10 cm. z dziurkami w dnie, napełniamy początkowo cienką warstwą żwiru, potem żyzną ziemią wymieszaną z piaskiem.

Nasionka wysiewamy i nakrywamy szkłem. Skrzynki umieszczamy w ciepłem miejscu. Na klombach sadzimy roślinki wyhodowane w skrzyneczkach.

Przy urządzaniu ogródków nie należy zapominać o trawnikach: nawet przy wąskim pasku zieleni kwiaty ogromnie dużo zyskują. Oprócz kwiatów jednorocznych możemy zastosować w naszych ogródkach uprawę cebulek i kłączów, zimujących w ziemi, a także takich, które podczas zimy należy przechowywać w piwnicy. Doskonale zimują w gruncie: lilja biała, narcyz, cesarska korona, hjacynt, tulipan, irys i t. d.

W piwnicach przechowuje się georginje, mieczyki, begonje. W dużych ogródkach bardzo pożądane są krzewy, które niezmiernie dekoracyjnie wyglądają.

Mogą one być pojedyńczo rozmieszczone na trawnikach, bądź też stanowić pewną grupę. Do wspaniałych krzewów należy bez (lilak), świerk, sosna, jaśmin, pigwa japońska, tamaryszek i t. d.

Ogródek nasz składa się więc z kwiatów jednorocznych, bylin i krzewów. Musimy w ten sposób kwiaty rozmieścić, by jedne nie zacieniały drugich.

Dużą uwagę należy zwrócić na pielęgnację kwiatów: musimy pleć je bardzo często, obsypywać korzenie ziemią np. u groszku pachnącego, nawozić krowieńcem, piwonje, zasilać płynnemi nawozami, obcinać przekwitłe pędy.

Konieczną rzeczą jest podlewanie kwiatów, gdyż bez wilgoci nie można sobie wyobrazić życia rośliny.

Należy podlewać rośliny rzadziej, ale silnie, niż często, a lekko. Podlewa się wieczorem, gdy woda nie tak szybko paruje. Przy rozmieszczeniu kwiatów należy zwrócić uwagę na harmonję ich barw: doskonale wygląda np. połączenie białego koloru z czerwonym, niebieskiego z żółtym, fioletowego z pomarańczowym.

Kto może więcej czasu i starania poświęcić kwiatom, to mógłby hodować róże, te bowiem wymagają dużo pielęgnacji i specjalnych zabiegów.

A więc, koleżanki, poświęcimy trochę pracy naszym ogródkom, a same nie będziemy wiedziały, kiedy otoczenie naszego domu zmieni swe oblicze: miejsce zaniedbanego terenu zajmą cudne, tchnące czarem kwiaty.

Przy ogólnem zainteresowaniu się wszystkich koleżanek ogródkami, wieś nasza stanie w zieleni i kwiatach.

Helena Stańczykowska
Smardzewice nad Pilicą
pow. opoczyński.

O GODNOŚĆ KOBIETY

Jak wiemy, tam gdzie są na wsi koła i organizacje w których pracuje młodzież, często są urządzane imprezy, zebrania, zabawy.

W tym to środowisku, zobaczymy młodzież wiejską. Starsi ludzie, nawet ojcowie niechętnie patrzą na te chodzenia na wieczorne zebrania, a przeważnie matki oburzają się, gdy córka przyjdzie do domu dosyć późno, wówczas awantura, — dla czego? — przecie tam w kołach złego nic niema. A może ludzie mają trochę słuszności?

Otóż dziewczęta często postępują lekkomyślnie, za co później muszą cierpieć, narażone na języki sąsiadek i t. d., nie dbają, aby były szanowane przez wszystkich, nie zwracają często uwagi na swoje postępowanie, czy na zabawie, czy na zebraniu, według swojej woli się zachowują, mając przytem duże powodzenie, starają się mieć dużo chłopców, szastają uczuciami na wszystkie strony. Znajdując się nieraz w towarzystwie dla siebie nieodpowiednim, w którem narażona jest na wiele nieprzyjemności od chłopców pijanych, najczęściej jest zmuszona do tańca wbrew jej woli, oraz narażona na pewną śmiałość ze strony chłopców, jak żarty i podśmiewania—wpływa to ujemnie na ambicję kobiety, jak również łatwo może zatracić godność kobiecą.

Po każdym zebraniu koleżanki nieraz starają się, aby ich odprowadził coraz to inny kolega, robiąc przytem częstokroć na złość swym rówieśnicom, co jest bardzo bolesne. Pamiętajmy o tem, że nie wolno nam przekraczać granic, bo to obniża wartość moralną kobiety.

Czy nie przyjemniej byłoby wracać z zebrania, w towarzystwie matki, która byłaby bardzo zadowolona, przez to by się uniknęło wszelkich nieporozumień rodzinnych oraz dodatnio by wpłynęło na wyrobienie społeczne matki.

Odpowiecie mi, że matka będzie przeszkadzała, albo że we dwoje przyjemniej. Dlaczego, czy jeśli chłopiec ma życzenie z dziewczyną porozmawiać, czy nie może przyjść do domu gdzie czas można spędzić bardzo miło w towarzystwie rodziców, a nie tam przy furtce albo gdzieś koło domu, i kryć się w mrokach nocy z tym co jest najpiękniejsze w życiu każdej dziewczyny.

Przecież godność kobiety i uczucie idą ze sobą w parze, ale uczucie nie rozdrabniane na atomy które udzieliło się wielu chłopcom, uczucie szlachetne, wzniosłe, które będzie wzbudzało szacunek wśród ludzi jakoby ten fundament na którym zbudujemy gmach przyszłej rodziny. Dziewczyna, to niby kwiat wonny, świeży, siejący wokół siebie dobroć, uczciwość. Winna ona zdobyć sobie poszanowanie wśród całego społeczeństwa, co podniesie jej wartość, a zarazem zdobędzie i uszlachetni serca mężczyzn, którzy nie będą jej traktować, jak zabawki, lub rzeczy bezwartościowej, ale przeciwnie będą w niej widzieć kobietę postępową, której symbolem będzie godność kobieca. Godność, która będzie prostowała nam drogi w życiu przyszłem, będzie chlubą kobiet, idących naprzód, godność kobiety będzie szlakiem jasnym, wytkniętym jako cel w życiu rodzinnem, społecznem, odrobiną uczucia szlachetnego, wzniosłego — przeleje się zczasem na dzieci oraz ognisko, ciepło rodzinne. Zatem koleżanki, winnyśmy wychowywać kobiety przez organizacje najlepiej w sekcjach.

Tam możemy omawiać sprawy czysto kobiece, które może by nas krępowały na zebraniach ogólnych kołowych. Tam się uczymy, przygotowujemy do obowiązków żony, matki, gospodyni.

Także wychowanki szkół rolniczych, uniwersytetów ludowych winny brać czynny udział w pracach kobiecych dążyć do postępu, który na nas woła, abyśmy były istotami zasługującymi na cześć i szacunek. Jeśli to zdobędziemy, to wówczas najwięcej zdziałamy dobrego i najlepiej, najzaszczytniej spełnimy zadanie odnośnie siebie i swego społeczeństwa.

Helena Dąbrowska.
Szycanka z Lubelskiego.

RADJO NA WSI

CO JEST DLA NAS W PROGRAMIE RADJOWYM?

Obecnie Polskie Radjo coraz więcej uwagi i zainteresowania poświęca sprawom wiejskim. Nie dzieje się to równomiernie ze wzrostem liczby radjosłuchaczy na wsi i wiele jeszcze dziedzin życia wiejskiego stanowi dla radja teren nieznany. Obecny program radjowy przedewszystkiem jest przystosowany dla miast, przedmieść, letnisk. Program radjowy dla wsi powinien się bogacić, rozszerzać. Niewątpliwie realizacja tego nastąpi po wybudowaniu w Warszawie specjalnej radjostacji, pracującej dla wsi. Jednak już dziś, przy tak imponującym pochodzie radja na wieś, mieszkańcy wsi mają prawo dopominać się o szerokie traktowanie ich spraw. Do tego muszą się też sami przyczynić przez współpracę z Polskiem Radjo nietylko polegającą na zakładaniu radja, ale i na podsuwaniu Dyrekcji ważnych i aktualnych zagadnień, na układaniu wspólnie programu dla wsi.

W programie radjowym mało znajduje dla siebie odpowiedniego materjału kobieta wiejska. Dział kobiecy w Polskiem Radjo jest rozbudowany, lecz dostosowany przedewszystkiem dla kobiet miejskich, mało specjalnie dla wiejskich. Jednak z tego programu kobieta wiejska mogłaby dużo odnieść korzyści, gdyby on był nadawany w innych godzinach. Nadawana codziennie między 12—13 godz. (z wyjątkiem niedziel) pięciominutowa chwilka dla kobiet traci wartość dla kobiety wiejskiej ze względu na brak czasu w okresie robót w polu. Ta pięciominutowa chwilka dla kobiet porusza np. takie zagadnienia: sprawy gospodarcze, wychowanie dzieci i t. d. Z tych

pogadanek wiele byłoby cennego materjału dla kobiety wiejskiej.

Pogadanki popołudniowe, nadawane w godzinach 17—18, też m. in. dotyczą spraw wychowawczych, lecz w szerszem ujęciu. Jest w nich mowa o stosunku dzieci do rodziców i odwrotnie, o życiu i pracy kobiet zagranicą, o wyborze zawodu, o karze w życiu dziecka, robotach włóczkowych, o lekceważeniu pracy domowej, o roślinach pokojowych, emigracji, udziale kobiet w walkach o wolność Polski, o karmieniu dzieci, odpoczynku matki i t. d. Te sprawy żywo obchodzą kobietę wiejską. Tak samo interesują kobietę wiejską kwestje zakładania przedszkoli, racjonalne pranie, higjena młodej dziewczyny, informacje o poczynaniach społecznych kobiet, gospodarka pieniądzem i t. d. Tych pogadanek z równą korzyścią może wysłuchać kobieta miejska i wiejska. Może nawet więcej korzyści odniesie z nich właśnie kobieta wiejska.

Codziennie nadawane pięciominutówki w godzinach wieczornych p. t. „Jak żyjemy i pracujemy w Polsce" obrazują konkretne poczynania m. in. kobiet w dziedzinie społecznej współczesnych dni. Lecz ze względu na późną porę nie skorzysta z nich kobieta wiejska, bo przecież musi odpocząć po całodziennych mozołach.

Od września będzie nowy program. W poniedziałek stale w godzinach 17—17.15 pogadanki dla kobiet o higjenie, o odpowiednim sposobie odżywiania się, by zachować dobre zdrowie i t. d.; w środę między 12.15—12.30 audycja kobieca. Program kobiecy tu będzie omawiał te same sprawy, co i poprzednio. Natomiast *nowością jest to, że dwa razy w miesiącu Polskie Radjo nada specjalne pogadanki dla kobiet wiejskich:* w pierwszą niedzielę po pierwszym i co trzeci czwartek miesiąca. Teraz idzie o to, by te specjalne dwie pogadanki w miesiącu dla kobiet wiejskich były naprawdę wartościowe i z pożytkiem przez nie wysłuchane. Jest to już poważna zdobycz dla kobiety wiejskiej w programie radjowym. Ale to ją jeszcze nie zadowolni. Ona chce mieć pogadankę o tej samej godzinie w niedzielę i dni świąteczne. Ciekawa jest tego, co się dzieje na świecie, jak sobie radzą inne kobiety, żyjące w podobnych, jak i ona warunkach, borykające się z temi samemi troskami. Kobieta wiejska chce w Polskiem Radjo usłyszeć dla siebie pogadanki stale tego samego dnia. Wiedząc o tem, postara się o wolny czas, o możność wysłuchania audycji i zdobytemi informacjami podzieli się z innemi.



W radjo wesoło — ale u nas również.

Mało, że kobieta wiejska chce to i owo usłyszeć specjalnie dla siebie w programie radjowym: musi go dla wsi razem z Polskiem Radjo układać i tworzyć. Trzeba, aby kobiety wiejskie do Polskiego Radja pisały, podsuwając pewne nietknięte zagadnienia, aby w ten sposób znalazły w radjo potrzebną im radę i praktyczne wskazówki. To zwłaszcza powinny robić koleżanki — młode działaczki wiejskie. Z drugiej strony jaknajwięcej kobiet wiejskich powinno stanąć przed mikrofonem i tu podzielić się z innemi swojemi doświadczeniami, trudnościami, wysiłkiem, budowaniem lepszej przyszłości. Dotąd do kobiet wiejskich przemawiały kobiety z miasta, przeważnie znające wieś z letniska. Nareszcie nadszedł czas, by do kobiet wiejskich zaczęły mówić wiejskie działaczki, a napewno ich pogadanek, informacji wysłuchają z zadowoleniem i korzyścią także i kobiety miejskie. Mężczyźni-chłopi ze wsi już przez radjo gadają — muszą gadać i kobiety. Koleżanki! — pomyślcie o tem — przed wami wspaniałe pole do pracy. Wasza sprawa — w waszem ręku! Możecie — jako prelegentki — mówić m. in. w dziale „Obrazki z dawnej i współczesnej Polski" (wieczorem, pięć minut).

Rom. Woj.

PROGRAM RADJOWY OD 4.VIII. DO 10.VIII.

4.VIII Godz. 12.03 „Od źródeł Wisły do Czeremoszu". 15.00 „Uwagi o rachunkowości rolniczej". 15.22 „Przegląd rynków produktów rolnych". 15.45 „Pogadanka dla gospodyń wiejskich". 18.30 „Cała Polska śpiewa". 18.45 „Na granicy Prus Wschodnich". 19.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20.00 „Komendant jako żołnierz i wódz". 20.45 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 21.30 „Na wesołej lwowskiej fali".

5.VIII Godz. 13.00 Chwilka dla kobiet. 16.15 „Odznaka za wierną służbę" — fragment z pow. Andrzeja Struga. 18.15 „Cała Polska śpiewa". 18.30 Skrzynka ogólna. 18.30 Chwilka społeczna. 20.00 Transmisja fragmentu ze Zjazdu Legjonistów w Krakowie. Apel poległych Legjonistów. 20.15 „Skrzynka rolnicza". 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski".

6.VIII Godz. 9.00 Transmisja fragmentu ze Zjazdu Legjonistów w Krakowie. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.30 Z rynku pracy. 16.50 „Pierwsza rocznica" — J. Kaden-Bandrowskiego. 18.15 „Cała Polska śpiewa". 18.30 „Skrzynka techniczna". 20.00 Wiadomości rolnicze. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 21.00 „Pierwsze dni wojska polskiego".

7.VIII Godz. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Muzyka góralska. 16.00 Pogadanka dla kobiet. 16.50 Codzienny odcinek prozy: Fragment z noweli p. t. „Baśka Murmańska". 18.15 „Cała Polska śpiewa". 20.53 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski".

8.VIII Godz. 13.00 Chwilka dla kobiet. 16.00 Pogadanka przyrodnicza dla dzieci p. t. „Sierpień na niebie i ziemi". 116.50 Codzienny odcinek prozy: „Gazeciarz". 18.00 O

książce inż. Feliksińskiego „Miasta i wsi". 18.15 „Cała Polska śpiewa". 20.00 „Kącik dla młodzieży wiejskiej". 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 21.30 Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko p. t. „Na śląskiem podwórzu".

9.VIII Godz. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.30 Z rynku pracy. 16.00 „Życie wód słodkich w lecie i w zimie". 16.15 Koncert w wykonaniu Orkiestry Tadeusza Seredyńskiego. 16.50 „Rok 63" — fragment z powieści J. Wołoszynowskiego. 18.30 „Skrzynka ogólna". 18.40 Chwilka społeczna. 20.00 „Skrzynka rolnicza". 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski".

10.VIII Godz. 13.00 Chwilka dla kobiet. 15.25 „Nasz handel morski". 16.00 „Skrzynka techniczna". 16.50 „Żywe kamienie" z powieści Jana Lechonia. 18.15 „Cała Polska śpiewa". 19.30 „Nasze pieśni". 20.00 Wiadomości rolnicze. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 21.00 Audycja dla Polaków z zagranicy. 21.30 „Święto gór" — Koncert. 22.10 „Wielkopolska w przekroju".

ROLA KOBIETY W OBRONIE PRZECIWLOTNICZO-GAZOWEJ

Przyszła wojna będzie lotniczo-gazowa. Już wojna światowa stwierdziła jak ważną rolę w pokonaniu nieprzyjaciela odgrywa gaz i lotnictwo. Od tego czasu wiele się zmieniło, a rozwój lotnictwa i nowe wynalazki gazów dają możność wnioskować o grozie przyszłej wojny.

Groźne jest to, że przyszła wojna rozpęta się odrazu i państwa wojujące będą się starały wzajemnie się zaskoczyć zapomocą lotnictwa i gazów. Front w dawnem znaczeniu, a więc linja bojowa, będzie miała małe znaczenie. Wojna będzie się rozgrywała na terytorjum całego państwa. Ludność cywilna musi być przygotowana zgóry do wojny w czasie pokoju. W Polsce zadanie przygotowania ludności cywilnej na wypadek wojny i szkolenie w obronie przeciwlotniczo-gazowej spełnia L. O. P. P.

A teraz zastanówmy się nad tem, jaką rolę może i musi odegrać kobieta w obronie przeciwlotniczo-gazowej. Z chwilą wybuchu wojny, mężczyźni pójdą na front, w domu zostaną kobiety. Odpowiedzialność za dom, za bezpieczeństwo dzieci i rodziny, za ich żywność, odzież i spoczynek, spadnie na kobietę. Jeśli dziś kobieta nie przygotuje siebie i domu do obrony, będzie to zapóźno w czasie wojny. Przez nieprzygotowanie się do obrony, kobieta może wywołać zamięszanie i popłoch w okolicznych ośrodkach obrony. Fatalne będzie i to, że żołnierz na froncie niepokoić się będzie o rodzinę, nieprzygotowaną do obrony lotniczo-gazowej. Kobieta musi wiedzieć, że dom jej powinien być na wypadek wojny schronem przeciwgazowym. Od przygotowania się kobiety zależeć będzie nietylko życie najbliższych i całość mienia, ale i całość obrony wnętrza kraju oraz spokój walczącego żołnierza na froncie.

Przygotowanie kobiety do obrony P. L. G. powinno mieć podwójny charakter. Kobieta musi się wziąć w karby, musi wyrabiać w sobie szybką orjentację, spokój i karność. W czasie ataku powinna zachować spokój, nie tracić głowy, ale decydować szybko i stanowczo. Na wszelkie rozporządzenia władz oplg musi reagować szybko i karnie. Inaczej, zamiast być pomocą, stanie się elementem szkodliwym. Kobieta cech dodatnich ma wiele. Codzienny, świadomy trening, nauka, może rozwinąć takie cechy jak karność, stanowczość, opanowanie i szybką orjentację. Spokój wobec okropności nalotu nieprzyjacielskiego zachować można tylko wówczas, kiedy się zna technikę obrony. Dlatego też nie powinno być w kraju kobiety nieuświadomionej w oplg. Kto tylko ma możność, powinien dla swojego dobra przeszkolić się na kursach oplg, urządzonych przez L. O. P. P. Kursy te, nawet najbardziej elementarne, dają kobiecie podstawowe wiadomości o obronie własnej i ratowaniu innych. Szczególnie kursy, organizowane staraniem Kół Kobiecych L. O. P. P., specjalnie dla kobiet, uwzględniają całokształt obrony domu rodzinnego. Oprócz samej techniki, kursy te dają też kobiecie właściwe nastawienie psychiczne, wskażą, kogo należy słuchać podczas ataku, jak unikać nieraz rozmyślnie, zapomocą fałszywych wiadomości, sianej paniki. Po wysłuchaniu kursu lub przeczytaniu specjalnych broszur, zadaniem kobiety powinno być urządzenie domu na wypadek ataku, ściśle według wskazań. Potrochu powinna kobieta gromadzić materjał, urządzić pomieszczenia uszczelnione, pomyśleć o zabezpieczeniu żywności, wody, odzieży od działania niszczącego gazów. Każda uświadomiona kobieta powinna także nakłonić całe swoje otoczenie do przejścia kursu oplg i zwalczać wszystkie fałszywe poglądy na napady lotnicze i gazowe nieprzyjaciela.

Rzuciliśmy myśl stworzenia w każdem Kole Młodzieży Wiejskiej Sekcji Obrony przeciwlotniczo-gazowej. Każda więc koleżanka winna w pracach tej sekcji brać udział, jakoteż chętnie uczęszczać na kursa Kół Kobiecych L. O. P. P. jakie będą urządzane na terenie całej Polski. Organizowanie się kobiet w oplg, nie jest żadnym wymysłem. Wszak nasi sąsiedzi Niemcy i Sowiety powołują obowiązkowo kobiety do służby w oddziałach oplg, tak, jak mężczyzn do wojska. Państwa zachodnio-europejskie, a szczególnie Francja, Szwajcarja i Stany Zjednoczone, wszystkie posiadają już kadry kobiet, wyszkolonych w oplg.

Zatem Koleżanki, podejmijcie pracę szczytną w imię drogiej każdej kobiecie idei utrzymania jaknajdłuższego pokoju!

R. D.

Przedpłata roczna wynosi 8 zł. Numer pojedyńczy 25 gr.

Ceny ogłoszeń: 1 str. — 300 zł., 1/2 str. 200 zł., 1/4 str. 80 zł., 1/8 str. 50 zł., 1/16 str. 30 zł.

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Kopernika 30, tel. 2.36-40. Konto P. K. O. Nr. 29.969.

Redaktor: LUDWIK STAŃCZYKOWSKI. Wydawca: CENTRALNY ZWIĄZEK MŁODEJ WSI

WARSZAWSKIE ZAKŁADY GRAFICZNE, WILCZA 60, TEL. 8.93-47.